


DORZECZE BIAŁEJ
**UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI**

Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w zlewni rzeki Biała

Czysty Dunajec

Spółka komunalna „Dorzecze Białej” działa w woj. małopolskim w powiecie tarnowskim na terenie gmin: Tuchów, Ciężkowice, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski. Powstała w 2004 roku w związku z realizacją dofinansowanego z PO Infrastruktura i Środowisko, projektu: „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w zlewni rzeki Biała” w ramach programu „Czysty Dunajec”. O postępach i trudnościach w realizacji projektu, którego wartość kosztorysowa wynosi 158 mln zł rozmawiamy z prezesem spółki, Sławomirem Jędrusiakiem.

– Zadania liniowe, czyli sieć kanalizacyjna i wodociągowa zostały zrealizowane odpowiednio w 75 i 60 procentach, natomiast przebudowa dwóch mniejszych oczyszczalni ścieków w Ciężkowicach i Bogoniowicach zakończy się na przełomie roku. Potem szybko rozpocznie się ich rozruch. Gorzej wygląda budowa dużej oczyszczalni w Tuchowie. Zaawansowanie prac przy tej inwestycji wynosi około 15 proc. Stało się tak na skutek konieczności wprowadzenia zmian w projekcie po powodzi w 2010 r. Niemniej, nie jest źle, ponieważ budowa wkroczyła już w fazę intensywnej realizacji. Jej zakończenie i rozruch planowany jest pod koniec 2015 r. Nieco bardziej zaawansowana, bo na poziomie ok. 20 proc. jest budowa stacji uzdatniania wody w Lubaszowej. Jej rozruch przewidujemy

u schyłku 2013 r. Na początku przyszłego roku planujemy już rozpoczęcie produkcji wody na jednej z linii technologicznych. Będzie tam zastosowana metoda ozonowania i naświetlania promieniami ultrafioletowymi. Po uruchomieniu pierwszej linii będziemy mogli przystąpić do kolejnego etapu inwestycji. Jest to zadanie dość trudne logistycznie, bo stacja cały czas pracuje. Po zakończeniu wszystkich prac dostarczać będzie 6 tys. m. sześć. wody na dobę, do wszystkich czterech gmin.

– **Dlaczego została wybrana technologia ozonowania i naświetlania promieniami UV?**

– Ta technologia mieści się w europejskich standardach i jest już stosowana od dłuższego czasu. Jakość wody pitnej po jej



Sławomir Jędrusiak, prezes spółki „Dorzecze Białej”

zastosowaniu jest nieporównywalnie lepsza od wcześniej stosowanych metod jej uzdatniania. Jeden z radnych przeprowadził eksperyment i wlał do dwóch nieoznakowanych butelek wodę mineralną i tę, która pochodzi z uruchomionej już linii w Ciężkowicach. Okazało się, że degustatorom bardziej smakowała ta z wodociągu. To tylko potwierdza, że dokonaliśmy dobrego wyboru technologii uzdatniania wody.

– **Kto jest wykonawcą tych wszystkich inwestycji?**

– Kontraktów na budowę sieci kanalizacyjnych i wodociągowych jest kilkanaście. Zawarliśmy je z firmami średniej wielkości, sprawdzonymi na rynku, żeby uniknąć wysokich kosztów jakie oferują wielkie przedsiębiorstwa, które i tak bazują na podwykonaw-

cach. Natomiast obiekty kubaturowe, na przykład oczyszczalnie ścieków w Tuchowie realizuje konsorcjum firm z Małopolski: „Moduł” z Gorlic i AZE z Krakowa. Wykonawcą stacji uzdatniania jest z kolei przedsiębiorstwo ABT z Częstochowy. Małe oczyszczalnie w Ciężkowicach i Bogoniowicach są realizowane przez Ekobudowę z Dębicy. Drugi etap stacji uzdatniania wody w Ciężkowicach zrealizuje ten sam wykonawca, który prowadził prace przy pierwszym kontrakcie, czyli firma Wofil z Krynicy.

– **Jak się układają relacje z wykonawcami?**

– Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Prawie wszyscy wykonawcy szukają oszczędności, bo przetargi powyrywali dzięki zaproponowaniu najniższej ceny, co wynika z ustawy o zamówieniach publicznych. A najniższa cena, to tańsze materiały, które co prawda spełniają wymagania polskich norm, ale często są to produkty z niższej półki. Inwestorzy zabiegają z kolei o stosowanie takich materiałów, które podczas eksploatacji nie będą natychmiast wymagały serwisowania. Jednak ich ceny, gwarantujące dobrą jakość inwestycji są na tyle wysokie, że nie zawsze udaje się wykonawcę przekonać do ich stosowania. Ustawa o zamówieniach publicznych nie pozwala na wpisanie do umowy konkretnego urządzenia ani producenta na przykład pomp, które są sprawdzone w innych oczyszczalniach czy stacjach uzdatniania wody. Gdyby tak było, to pewnie inwestycje nie wymagałyby, aż tak wielu napraw

gwarancyjnych. Szczególnie jest to dokuczliwe przy inwestycjach kubaturowych, a czasami i przy liniowych, kiedy wykonawcy wykorzystują zamiast kilkuwarstwowych, pojedyncze rury, które mogą powodować większą awaryjność. Nasze oczekiwania i możliwości wykonawców nie zawsze daje się pogodzić. To powoduje przestoje, a nawet zagrożenie zerwaniem umowy z czym mamy właśnie do czynienia.

– **Jakie skutki spowoduje wypowiedzenie umowy nierzetelnemu wykonawcy?**

– Na pewno, przesunie się termin oddania do użytku inwestycji. Dobrze, że przewidzieliśmy podobne sytuacje i ustaliliśmy pewien margines czasowy przesunięcia terminu zakończenia przedsięwzięcia. Bez wątpienia jednak dla inwestora jest to bardzo duża uciążliwość.

– **Czy wybór kolejnego wykonawcy podniesie koszty realizacji inwestycji?**

– Odpowiedź nie jest prosta. Gdy ogłaszaliśmy pierwsze przetargi ceny nieco się różniły od dzisiejszych. Z pewnością koszty trochę wzrosną, ale nie powinny to być jakieś znaczące różnice, zwłaszcza że połowa inwestycji jest już zrealizowana. Ewentualny wzrost kosztów będzie w tej sytuacji odnosił się tylko do pozostałej części. Dla inwestorów, którzy wykonują projekty dofinansowane ze środków unijnych potrzebne są takie regulacje ustawowe, które zapewnią dużo większe bezpieczeństwo realizacji przedsięwzięć

i to na znacznie wyższym poziomie technicznym. Pozorna oszczędność, przy uwzględnieniu w przetargach wyłącznie kryterium najniższej ceny, może nas bardzo dużo kosztować. Ważne, aby wykonawcy mogli potwierdzić swoje referencje i wiarygodność, a także wykazać się doświadczeniem. W przeciwnym razie wszyscy poniesiemy zbyt duże ryzyko.

– **Jakie powinny być rozwiązania, aby inwestor mógł bez dodatkowych stresów czekać na zakończenie inwestycji?**

– Takich rozwiązań chyba nie można dzisiaj wprowadzić. Po latach obowiązyujących zapisów ustawowych firmy przyzwyczały się do obniżania kosztów przez stosowanie najtańszych materiałów. Najlepiej gdyby można było eliminować w przetargu wykonawców, którzy składają ofertę poniżej poziomu kosztów projektu inwestorskiego. Poważnym problemem jest również to, że firmy oszczędzają na dozorze technicznym. Czasami kierownikom robót czy budów brakuje kompetencji i tylko dobry inspektor ze strony inwestora może wychwycić niedoróbki. Prawidłowy nadzór nad inwestycją ma przecież kluczowe znaczenie dla jej trwałości i jakości. Na szczęście w naszej spółce mamy dobrze przygotowanych inspektorów technicznych i oni czuwają nad przebiegiem wszystkich prac i robót budowlanych. Ale to oczywiście nie rozwiązuje problemu. Czekamy na korzystniejsze dla inwestorów zmiany.

Rozmawiała Anna Grelewska